Rząd planuje instalację urządzeń do śledzenia kierowców

17 maja 2014

Gdy reżimowe media obwieściły plany rządu, aby w ciągu dwóch lat zlikwidować tak zwane punkty poboru opłat na autostradach wielu otumanionych rodaków, którzy stali kiedyś w korku do takich bramek, z pewnością przyklaśnie i podskoczy z radości. Jednak to, co jest nam „sprzedawane" jako postęp i wygoda, będzie w istocie kolejnym elementem systemu permanentnej inwigilacji.

Rządowe plany są wyrażane bardzo ogólnikowo. Wiadomo, że bramki nie będą już potrzebne, a pobór opłat zastąpią specjalne urządzenia. Władza nie wskazuje jeszcze otwarcie, co to będzie, ale chyba nikt nie ma wątpliwości, że chodzi o system viaTOLL, który obecnie jest obowiązkowy tylko dla ciężarówek.

Oczywiście w mediach podkreśla się jak bardzo wygodne będzie to rozwiązanie i wskazuje się na rozładowanie korków tworzących się dzisiaj na bramkach autostradowych. Celem jest jednak nie ułatwienie nam życia, ale raczej skuteczniejsze oskubanie nas z pieniędzy, a przy okazji zgromadzenie uzupełniających danych umożliwiających do śledzenia przemieszczania się pojazdów.

Łatwo sobie wyobrazić Urząd Skarbowy analizujący skrupulatnie, kto gdzie i kiedy jeździł firmowymi samochodami służbowymi, ale przecież dotyczyć to będzie też każdego, kogo reżim chce monitorować. Już teraz można to robić tylko za pomocą śledzenia sygnału telefonu komórkowego, a zamontowany w samochodzie czujnik tylko to ułatwi.

Infrastruktura do skutecznej inwigilacji obywateli jest już

przygotowana i cały system działa już dla aut ciężarowych. Tylko kwestią czasu jest rozszerzenie tego na wszystkich użytkowników dróg. Początkowo właścicieli osobówek będzie się mamić cudownością przejazdu przez bramki bez potrzeby uiszczania należności, ale z pewnością system płatnych dróg będzie się powiększał i z czasem obejmie też drogi jednojezdniowe.

Reżim sprawujący władze w Polsce jest bardzo kreatywny w oszukiwaniu Polaków. Na przykład autostrady w Polsce są najdroższe w Europie. Roczna winieta umożliwiająca korzystanie z takich dróg w bogatej Szwajcarii kosztuje tyle ile przejazd autostradą z Warszawy do Świecka i z powrotem.

Gdy zachodni turysta przejedzie się na przykład autostradą A4 z Wrocławia do Krakowa, będzie zszokowany jak dużo musi za to zapłacić. Zwykły Polak myśli, że tak ma być i nie dziwi go to, że najpierw okrada się go w podatkach, potem buduje się najdrożej w Europie, a na koniec każe się płacić temu ograbionemu podatkami najwyższe możliwe stawki.

Nasze mafijne państwo niemal do perfekcji doprowadziło otumanianie głupiej narodowej tłuszczy, której wydaje się, że cokolwiek rozumie z tego, co się wokół niej dzieje. Cele władzy są bardzo proste, inwigilować i „strzyc” podatkami do „gołej skóry”.

Polacy myślą wciąż, że to przypadek, iż od 25 lat jesteśmy ciągle okradani a nasza sytuacja ulega stopniowemu pogorszeniu. To nie przypadek, Polacy mają być biedni, a rząd musi być kreatywny w kradzieżach, pomysł ze zobowiązaniem osób prywatnych do korzystania z dodatkowych urządzeń szpiegujących, wpisuje się w tą tendencję.

Źródło: Zmiany na Ziemi